Nᴇʀ 80.

KORRESPONDENT NARODOWY Y ZAGRANICZNY

z Warszawy d. 7. Października 1794.

Jako interes zdzwignienia walących się tronów, powiązawszy z sobą umysły despotów, uzbroił mnogie przeciwko Francuzom skombinowanych Mocarstw Europeyskich woyska; a iako interes utrzymania starodawney wolności, i ocalenia od intryg przemocnych sąsiadów, razem z exystencyą swoią tymże samym męstwa i determinacyi duchem, *umrzeć lub zwyciężyć*, ziął w swym powstaniu Polaków, co i Francuzow, w przedsięwzięciu oswobodzenia ludzkości od narzuconey im wiekami niewoli; tak wystawiaiąc w ogólności stan polityczny Polski, nie można go dostatecznie określić bez przystosowania do stanu politycznego Francyi. Jako bowiem Anglia przewodzić chce nad mniemaną słabością Francyi, tak Moskwa nad Polski uszczuplonym co do granic, ale potężnym co do energii samowładztwem. Jak Hiszpania z pobudek fanatyzmu sądzi się być wyższą nad Francyą, tak Cesarz w zamiarze utrzymania swey niegdyś obszerney w Europie władzy, z iedney strony z Francyą walczy, z drugiey z Polską dotąd ieszcze balansuie. Sam tylko pozostaie *Król Pruski*, który nigdzie z istotnego znaczenia swego nieokazuiąc stałości, wszędy naypodleyszemi podszywa się sposobami. Do czego wyszczególnienia, że to nasze Pismo zamyłym iest, opuściwszy naypodstępnieysze Berlińskiego gabinetu z Anglią i Hollandyą intrygi, wytkniemy tylko Czytelnikom naynowszy iego podstęp A tym iest, ów, tak z Francuzami końcem ich prędszego zgnębienia od dawna uroiony, a teraz iak naymocniey popierany proiekt pokoiu, iak przez tegoż wieść rozrzucona o układa-

dach iakoby zawartego iuż czyli zawieraiącego się między nim na nową zdradę, a Polakami na ostateczne kraiow ich rozerwanie, iakichści niby układów zgody.

Oto wypisy takowych uroień z zagranicznych wybrane gazet. Niech każdy z tych wieści sądzi, przeczytawszy ie wciąż iednę po drugich, co można wnosić, a potym niech zważy z Proklamacyi niżey położoney, iakie nadzieie Króla Pruskiego z Francuzami pokoiu być mogą, a z Mowy *Sheridana* w Parlamencie Angielskim mianey, czylibyśmy się mogli w tym czasie z Królem Pruskim do iakiey ugody przychylić.

Gazeta *Toruńska*, która tak musi pisać, iak iey każą Prusacy, wyraża pod datą dnia 13. Września z *Torunia*: „Słychać, że miedzy Prusakami i Polakami w robocie iuż są negocyacye, lubo ieszcze potrzebuie ta wieść potwierdzenia.

Gazeta *Hamburska* w dodatku do Nru 150. dnia 14. Września od Wisły, mówi: „Król Pruski ruszył z armią swoią od *Raszyna* do Prus Południowych będących w Insurrekcyi. Lecz przy tey retyradzie bynaymniey od *Kościuszki* napastowanym nie był. Jestli to skutkiem iakowey ugody, czyli konwencyi iak tu twierdzą, nie pewna ieszcze.

Taż w Numerze 151. pod datą z *Wrocławia* 14. Wrzesnia wyszczególnia, co następuie: „Rozmaite prywatne listy z Polski zapewniaią, że między Prusakami i Generałem *Kościuszko* zawartą została ugoda, a ta ma za cel przywrócenia nazad spokoyności i pokoiu między Prussami i Polską.

To o Polszcze! W ogólności zaś o przyszłości uroionego, między samowładnemi Państwy, a wolnemi Narody, zwłaszcza Francyą i Polską pokoiu, iakie na oszukanie Europy rozchodzą się baśnie:

Gazeta *Hamburska* w Nrze 149. pod datą z *Hanoweru* dnia 13. Września pisze: „Już od dawna mówiono o pokoiu, ale nigdy tak głośno i z takim za-

„pewnieniem, iak teraz. Słychać, że tak około *Renu*, iak i w *Polszcze* muszą być rozpoczęte negocyacye. Mówią też o nowych zgoła alliansach, „których istotną przyczyną ma bydź *Szwaycarya*.

W dodatku zaś do Nru 150. pod datą z *Frankfurtu* 13 Września wyliczywszy łagodność z iaką się Francuzi w Xięstwie *Bipontskim* obchodzą, kończy: „W krótkim czasie ma być ogłoszone armistycyum, „a natychmiast potym zupełny pokoy. Bog by dał, „aby ta niekoniecznie ieszcze pewna wiadomość, potwierdzoną została.

Tego się iednak niespodziewać! Wiek 19ty niezacznie się, a wolne Narody broniące swych swobód i własności albo doszczętu wyginą, albo tyranów pożeraiących powszechne dobro i uszczęśliwienie ludzi, cienia nawet niezostanie. Naypierwszy polegnie ten, co naypierwszym iest w całey Europie nieszczęścia sprawcą. Pokoy z Krolem Pruskim a Francyą i Polską, ani iest ani być może. Bo, prócz szczególnieyszych okoliczności trwaiącey z temi dwoma Narodami woyny, dowodzą tey konieczności nieodbitey, przyłączone tu iedne po drugim pisma, a te są następuiące

Wypis z Proklamacyi Rzpltey Francuzkiey d. 26. Maia roku 1794. wydaney. albo wypowiedzenie woyny Fryderykowi Wilhelmowi *Królowi Pruskiemu, z Monitora Paryzkiego.*

Zgromadzenie Narodowe postanowiło wieczną zapowiedzieć woynę *Frydarykowi Wilhelmowi* Królowi Pruskiemu.

Zna cała Europa, czym był Dom *Brandeburski*, że postawiwszy maiemaną wielkość swoię na kawałku ziemi nieurodzayney i bagnistey, wzniosł się i zaczął niszczyć sąsiady a grozić dalszym.

On Poddany i Wazal Rzpltey Polskiey zpiknąwszy się z Moskwą, na ruinie wolnego Narodu postawił sam Tron obrzydłego despotyzmu.

Wilhelmie! wspoyrzyi na rusztowanie oſtatniego z naszych tyranow krwią zbroczone, spoyrzyi na lud, który uzbroił ſię iedynie na to, aby ciebie, zarazę nayszkodliwszą całey Europy i z pokoleniem twoim zatracił. Wspoyrzyi a zadrzyi, bo minął czas cierpliwości ludu, a twoie zbrodnie dopełnione, ſkłoniły Boga, iż oświecił lud, uzbroił go, zrobił zwycięzką, a na rozwalinach tronu tyranow zbuduie kościoły, w ktorych cześć sprawiedliwą, cześć godną imienia swego, kadzidło dziękczynienia z czułych serc offiary odbierać będzie.

Francuzi! Francuzi! okażcie dwa widoki w oczach świata, okazuiąc swoie cnoty, a *Wilhelma* zbrodnie.

Zapalił woynę w całey Europie Poprzednik iego, a ugruntowawszy potęgę swoią, zoſtawił konieczne Prawo ſwym wszyſtkim naſtępcom, iżby mięszać zawsze spokoyność Europy, aby w ten czas, gdy inni giną, on wzraſtał, gdy inni niszczeią, on ſię wzmacniał, a oſłabionych już do reszty pokonał.

W Imię tego Boga, którego on przez przekupienie Gazety i naiemne pisma wygnał z Francyi. — W Imię tego Boga, i w imię Oyczyzny, przysięgamy, iż póty lud francuzki broni nie złoży, póki z nędznych poddanych iego, wolnych i szczęśliwych, a z Monarchii, Rzpltey nie zrobi. — Nie zdołał on nas pokonać w boiu, udał ſię do potwarzy właściwego podłym i gminnym duszom oręża. — Zadał Francuzom niemoralność i ateuszoſtwo. O! sprawiedliwe Nieba! O iakimże on to Bogu powiada? Alboż on innego zna, iak dumę, rozwiązłość, i wszyſtkie wyſtępki? On to chce przynaglić, aby świat opuścił Ołtarz prawdziwego Boſtwa, a poszedł tłuc czołem pod nogi tronu iego. *Fryderyk Wilhelm* w chęci zawoiowania kraiow, zrównał ſię z *Alexandrem*, w męſtwie z *Sardanapalem*, w religii z *Jowijanem*, w łagodności z *Neronem*, w dotrzymaniu wiary z Piotrem *Arragończykiem*, i długoż człowiek z takiemi przymiotami chlubić ſię będzie, że ieſt owocem doſkonałości, i zuchwale mówić światu, że mieysce Boże na ziemi zasiada?

Francuzi! powtórzmy, cośmy dawno powiedzieli, że wyrok wyplenienia tyranow dawno naznaczyła Opatrzność, a exekucyą tego wyroku oddała w ręce nasze.

Jęczy północ pod dwiema Despotami, a ieden drugiego pyta ſię drżącym językiem, za co dla iednego, nędznych milliony? Te głuche iſtoty na płacz i narzekania tylu nieszczęśliwych, przesyłaią do Nieba ich modły, a sami są Bogami bogaczow, uciemiężycielow i zbóycow ludu (to ieſt swoich Miniſtrow).

Zadaią nam, iż zamiaſt czci powinney Bogu, bałwochwalſką część wyrządzamy ludziom. Kłamią niegodziwie. Są to głosy świeckich despotow, i duchownych aryſtokratow.

Lud Francuzki wolność wiar uſtanowił. a iakżeby miał powszechney wiary wyznaniu pszeszkadzać?— Chcemy Ewangelii, bo tam prawo Człowieka Ewangelia ściśle powiązała z naturą, tam ieſt czyſta moralność, (którey ſię dwory panuiące wyprzyſięgły). Jey zachowanie zrobi lud szczęśliwym.

Czciemy my cnotę, a zatym śmierć cnotliwych za Oyczyznę Obywateli ieſt u nas świętą. — A iakże nie czcić świętey pamięci męczennikow wolności?

Potwarcy! niewidziałże świat posągow ſtawianych łupieżcom i rozboynikom narodow, ktorym ſię gmin dziwił, a rozsądny urągał? a wy niechcecie, aby czyſtą święcić cnotę, aby iey budować pamiątki? Europeyſka Semiramida, Azyatycka Meſsalina, gdy na krwawym tronie ſkończy haniebne życie, wartaż będzie posągu? Niegodzienże nasz Gasparyn, który pod murami miaſta zapalaiąc świętokradzcow odwagę, padł ofiarą zbrodni zemſtą naynikczemnieyszego z naszych nieprzyiacioł? — *Faille* i *Bauvais*, niemaiąż bydź czczeni od narodu, za którego święte prawa tyle ucierpieli? Przechodził ſię ślepy niewolnik po pod okna więzienia *Bauvais*, wynayduiąc i grożąc nayokropnieyszemi męczarniami; a ſtałość cnotliwego męża, tak dalece zadziwiła wszyſtkich, że zaledwie obrało ſię kilku tygryſsow na wydarcie mu drogiego życia. — Takich my to czciemy i szanuiemy, ale daleko różnym obrzędem od czci Bogu winney. — Nie dziw Francuzom, że tyrani nie czczą cnotliwych, bo cnot nie znaią.

Fryderyk Wilhelm ze wszyſtkich tyranow Europeyſkich naygorszy, nayszkodliwszy, iego zdrady, przekupſtwa, zakłócaią narody wydzieraiąc pokoy Europie.

Stawa i ſtanie światu całemu za przykład Rzplta Polſka, a dowodzić będzie pożytek Tronu i Monarchii. Zabrał rozległe Prowincye Polſkie prawem przemocy, prawem, które on tylko sam zna. Zakupił ceną lichſzą bez porównania od naylichſzego bydlęcia (bo po dwa złote płacił wolnego Polaka) trzymał w tym Narodzie podłe ſwey woli narzędzie Poſta, który zgnębił prywatną i powszechną ſzczęśliwość, a za iego namową żołnierz Moſkiewſki dopełnił na ziemi Polſkiey takich okrucieńſtw, iżby ich Wiek dzieſiąty niechwalił. a ſerce *Tamerlana*, *Baiazetta*, *Attyli*, czułoby nędzę Polaków.

Polſki Naród pełen energii, mądrości zbiera ſię na głos rozumu pod chorągwie wolności, iedni zwyciężaią, drudzy giną, ale cały Naród nie zląkł ſię śmierci i wzgardził zapalczywością tyranów.

Ile cnoty zdaie ſię być właściwey temu Narodowi, tylą nieſzczęściami podobało ſię go karać opatrzności..... Polacy ſzanuią Króla ſwego przeto że Król — a za cóż Królowie przychodzą niſzczyć ich ziemię? O nieſprawiedliwości! kiedyż cię dzielna ręka Francuzow wygubi?

Polacy! waſze i naſze nieſzczęścia ſą dziełem wſpólnych nieprzyiacioł ludzkości Cierpcie, a pomniycie, że iedność wſzyſtko zwycięży. Oto po zapowiedzeniu teraźnieyſzym, musi ſię tyran ſpoſobić na danie odporu ſłabego męſtwu naſzemu. Opuści was wkrotce, bo wkrotce piorun naſz zapali w te ſiedliſka pychy. Tyrani pokażcie światu moc prawa do powinnego ſzacunku, my zaręczamy pomoc godnym braterſtwa naſzego. W imię Boga, w imię Oyczyzny tobie Fryderyku Wilhelmie, tobie cały domie Brandeburſki wypowiadamy wieczny pokoy, a nieodmienną zapowiadamy woynę — Nie zwyciężyſz, nie przekupiſz Francuzow, muſiſz uledz ich władzy, a zguba twoia przynieſie pożądaną ſwobodę całey Europie.

Już wyznaczone woyſko przyſięgło ſzczepić drzewo wolności w kraiu twoim, kruſzyć kaydany poddanych twoich, a na rozwalinach twego ieſteſtwa zbudować kolos: *Południe zbawiło Północ.* Nie miey nadziei żadnych traktatow, boś nadto zdradzał, aby ci prędko wierzono, nie używay medyacyi, bo wcześnie równym tobie ogłaszany nieprzyiacielem tego, ktoby ſię pośrzednictwa podiął. — Prusacy czekaycie Francuzow, iako braci, ktòrzy wam przyniosą wolność, dadzą prawa za Pana, zapewnią wieczną szczęśliwość, pokoy i braterſtwo. *Wilhelmie*, czekay Francuzow, którzy zbrodnie twoie okażą światu, i ukarzą cię naprzykład innym tyranom.

Oto głos ludu, i wyrok Zgromadzenia Narodowego.

Niechże sie teraz więc spodziewa Król Pruſki z Francyą pokoiu, co się nas tycze, iak możemy ufać Króla Pruſkiego ugodzie? niech nas prócz własnego doświadczenia, przekona ieszcze i to, co dogodnie okolicznościom naszym w Mowie swey wyraził:

P. Scheridan w niższey Izbie na Sessyi Parlamentu Angielſkiego d. 20. Lipca, który między innemi rzekł:

Nie ma wiecey nad 6. tygodni, iak Miniſtrowie Angielscy z tym się oświadczyli, że toczącey się

woyny iest zamiarem zniesienie Rządu teraznieyszego we Francyi, co aby się uskuteczniło, powinniśmy nawet (rzekli) i ostatniego człeka, i ostatnią nawet gwineę wydać. Uięto się zatym naygwałtownieyszych srzodkow, aby ten okrutny dopełnić zamiar. Naywiększi nawet przyiaciele teraznieyszego Anglii rządu, ktòrzy tylko politykę zgłębili, zaraz postrzegli, iak to były chimeryczne zapędy i do wykonania zbroyną siłą nie podobne. Dowodem tego iest trzyletni iuż krwi Angielskiey daremny rozlew. A iednak nie odmawiano Ministrom ani gwinei wytrzęsać, ani ludzi dostarczać.

Mamili nas iednak wiatrem czczych nadziei ciż Ministrowie, nędze w istocie, a w zwodniczey perspektywie obfitą nam pomyślności zasadę obiecuiąc Tylko ieszcze nieco cierpliwości, póydzie wszystko naylepiey. Tym końcem wnieśli żądanie, abyśmy złożyli posiłkową na tę woynę składkę, to iest ogromną summę dla Króla Pruskiego, i niezmierną pomoc dla Sardyńskiego Monarchy, oraz abyśmy przydali tym Ministrom władzę bez granic do zaciągania Pułkow złożonych z emigrantow. Pozwoliliśmy na wszystko. I cóż więc ztąd wyniknęło? Oto porażki, rozproszenia, hańba, klęski fatalne w ludziach, i pieniądzach, i co tylko nie pomyślność woienna w okropney swey otchłani pozrzeć może, wszystkiegośmy doświadczyli. I tak wypiliśmy iuż pełny kielich goryczy, stanąwszy prawie na ostatnim nieszczęśliwości szczeblu. Gdy się więc kto z nas pyta u Ministrow, co ztąd wybuchnie? i żąda, iżby się wytłomaczyli z tak fatalnych wypadkow, oni wołaią: iż arcy niebespieczna rzecz przerywać układy rządowych interessow. A tym samym zda się iakoby do nas mówili, że Izba powinna mieć tyle zaufania, w owych to ich talentach które kiedyś tysiączne okazać dla Narodu przyrzekaią korzyści, ile nie zdatność ich poprzedzaiąc klęsk nam dotąd przyniosła. Chcą zatym dowieść, iż czym bardziey do tych czas lud oszukiwali; tym większe maią prawo, aby od tegoż ludu wspieranemi byli.

Wielbili niektórzy mądrość ich planu, ia teraz usilnie chciałbym wiedzieć, co też mówią ciż Ministrowie o proiekcie nayrnilszym sobie maszerowania do Paryża? Czy oni polegaią na pomocy Króla Pruskiego, tego to Monarchy, którego nam stawili iako dobiiaiącego się o honor wielkiego woiownika? Jeśli on zagarnął iuż nasze pieniądze, cóż nam za przysługę uczynił? które to są woyska wystane od niego, aby się z naszemi razem złączywszy nieprzyiacioł gromiły?

W iakiey są liczbie? i gdzie teraz maią swe stanowiska? któreż artykuły traktatu z nami dochowały, oprócz dawania przez nas wymaganych posiłków, i przez nich odbierania naszych pieniędzy? I te to są artykuły, względem których Izba ma prawo czynić zapytania? Ja nie wiem iak z nas kto może powrócić do ludu, który nam władzę reprezentantow poruczył, żeby się nie miał stanąwszy przed obecnością iego zarumienić, skoroby nie mógł przed nim relacyi we wszystkich wzwyż wyrażonych uczynić punktach.

Co się mnie dotycze, nie mam sobie zgoła co wyrzucić. Tego bowiem rozumienia zawsze iestem, że Król Pruski nie dochowa swych obowiązkow. Jeśli zaś kto rzecze, że pieniądze od nas wzięte na to łożył, aby utrzymywał woysko dla zniszczenia w Polszcze Francuzkich prawideł; nie iestem zaiste z liczby tych ostrowidzow, którzy więcey upatrywać mniemaią, niżli iest w samey rzeczy, to iest, iż pożytek ztąd nie mały dla nas wynika, gdy marnuiem na to zbiory naszego Mocarstwa, iżbyśmy dowodzili Polakom przez naszych drabow Pruskich, iż rozbior ich kraiu, łupiestwo i niewinnych wycinanie, są to akta sprawiedliwości. Niewiem zaiste coby Minister mógł nam przedstawić za tłómaczenie, aby usprawiedliwił swóy postępek w całym tym zawikłaniu wplatany. Podobno rzecze, iż się nigdy tego niespodziewał, żeby Król Pruski miał oręż tam swóy

za nasze pieniądze wymierzyć, iak teraz uczynił. Ale odpowiedź na to prosta: do Jegomości to należało przewidzieć, czy to przez doświadczenie wszelkich tego Monarchy przeszłych postępków, czy to przez ostrzeżenia w tey samey Izbie od wielu Reprezentantow iawnie podawane, czego się można było spodziewać od takiego alianta.

Tak odpowiadać, iest to wycieczka niegodna charakteru Ministrow Angielskich. Tak mówić: *Nigdym się niespodziewał;* iest to w innych wyrazach dowodzić: że iestem albo nie dołężny w zdaniu, albo wykrętny w obietnicach. (*Reszta w następuiącym Numerze.*

CZYNNOSCI WOIENNE.

Excerpt z raportu Obywatela Woyczyńskiego G. M: d. 30. Września z Troszyna.

Dnia 28. spędziłem z okopow i ech wsi Prusaków kilku ubito, 3. karabiny i kilkanaście tornistrow zabrano. Tegoż dnia Zieliński iociu zabił: ale, z naszey strony porucznik Wermiński, pod którym koń upadł, schwytany od nieprzyiacioł. D 30. Września Połońskiemu, kapitanowi Podlaskiemu tenże posterunek we wsi *Kozlichach* attakować kazałem, który kilkanastu trupem położył, iednego porucznika i 29, gemeynów wziął żywcem. Dystyngwował się kapitan Połoński, porucznik Kuligowski od strzelców. Z milicyi Podlaskiey, chorąży Dziekoński, Nieznański i porucznik Pruszyński. Od kawaleryi, chorąży Łaski i Abrahimowicz, który raniony został. Namieśnicy Konopka i Osiecki, towarzysz Karbowski, szeregowy Rakowski, i z kawaleryi Podlaskiey kozak Semen, we wszystkich akcyach chwa ebnie popisuiący się. Z cywilnych X. Klemens Krassowski, który sam armatkę strzelecką ciągnął; obywatele Nowómieyski i Dzwonkowski, wszystkim szarmyciom przytomni. Zdobyliśmy broni sztuk 24. tyleż patrontaszów, pendentow i pałaszow, tornistrów kilkanaście. Z naszey strony, ieden kozak i szeregowy zabici, dwoch lekko rannych.

Kopia listu Naywyzszego Naczelnika, do Generał-Maiora Woyczyńskiego, dnia 3. Października 1794. Roku.

Tym, ktorzy się w ostatniey akcyi naylepiey dystyngwowali, oświadczysz obywtelu imieniem moim, wdzięczność, iako i pamięć dalszą od Narodu. Posyłam dla nich szpinkę dyamentową, śpięcie, zegarek ieden złoty, drugi srebrny, 3. pierścionki i tabakierkę, którą oddasz kozakowi z przyłączonemi 3. czerw: zł. Kapelana także nieopuścisz.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Z obozu Obywatela Generała Maiora Sierakowskiego.

Mieliśmy tu naywieksze ukontentowanie oglądać w obozie naszym N. Naczelnika. Przybył do nas na dniu 27 Września. Bytność Jego, ile dla nas pożądana była, tyle wcałym woysku sprawiła zapału, żebyśmy się godnemi takiego Naczelnika okazali. Prawda, iż niebyliśmy szczęśliwi powstać N. Naczelniku iak zwycięstwem zaszczyceni, ale znaleźliśmy w nim sprawiedliwego sędziego, który winę kilku osob niewziął za winę całego korpusu. Przyznał owszem mu zaletę, iż pod *Krupczycami* attakowanie od przewyższaiącey nieprzyiaciel liczby, dało mężny odpòr, i na placu bitwy, podług powszechnego doniesienia więcey, iak dwa tysiące nieprzyiacioł trupem położyło. A lubo na 19. dniu w potyczce pod *Brześciem* nie wszyscy dopełnili swoich obowiązkow, i zapomniawszy o powinności żołnierza wolnego, plac który miał bydź chwały ich wieńcem, opuścili, a szczególniey z niego kawalerya ‘ dawszy mieysce przewyższaiącey boiaźni nad Męztwem, nieporządnie pierzchnęła; ci iednak, którzy przy komenderuiącym generale *Sierakowskim* lubo dość w szczupłey liczbie, na placu zostali, w nieustraszonym męztwie dali poznać, że obowiązki swego powołania, nad własne przełożyli życie. Wytrwali aż do końca potyczki, i do 800, nieprzyiacioł częścią trupem, częścią rannych na placu zostawili. Odebrali w nadgrodę swoiey waleczności pochlebne dla siebie N. Naczelnika świadectwo, ktory przekładał, czegoby byli dokazać mogli, gdyby się byli wszyscy, iak w dniu poprzedzaiącym dzielnie trzymali.

Obiezdzał N. Naczelnik obóz nafz. Wrażał we wfzyftkich fentymenta, iakie ożywiać powinny żołnierza wolnego narodu. Wydany od niego do korpufu nafzego rozkaz, który chcemy, aby do wiadomości publiczney był podany; wzbudził we wfzyftkich fercach nayżywfzą chęć powetowania ftraty, i zagładzenia walecznemi czynami momentalnego nieszczęścia. Uwielbiaiąc zaś mężnie fię ftawiaiących, a wymierzaiąc sprawiedliwość na fromotnie zbiegłych, dla zapobieżenia, aby boiaźń kilku, nieftała fię przyczyną ogólney klęfki; wyznaczył ftanrecht, który iuż w obozie zoftał ukończonym i do approbaty podanym.

Kroki te N. Naczelnika wzmocniły mężnych, oddaliły trwogę od mniey walecznych, we wszyftkich zaś gorliwy wzbudziły zapał, tak, że niecierpliwie wyglądaią pory fpotkania fię z nieprzyiacielem. Dan w głowney kwaterze obozu pod *Kockiem* 3 Października roku 1794.

M. Sulcewfki Poruc: Adiut: Obcz:

ROZKAZ NAYWYZSZEGO NACZELNIKA

Do dywizyi Generała-Majora Sierakowfkiego, *dnia 27. Września 1794. roku w obozie pod Wisniowem wydany.*

Bracia i koledzy moi! przybyłem na to mieysce, bym imieniem Narodu podziękował tym, którzy w oftatniey bitwie, pamiętni na Oyczyznę i własną fławę, dopełniali świecie obowiązkow swoich; bym oglądał, bym z radością uścifkał tych, którzy tylekroć ze mną odważnie walczyli. Lecz przybyłem tu równie, bym odkrył, ukarał i wydał na wzgardę publiczną tych, co niegodni imienia ludzi wolnych, niegodni imienia żołnierza *Polfkiego*, pierzchnęli haniebnie z placu bitwy, i przegraney ftali się przyczyną. Koledzy! Naród przedsięwziął tę świętą woynę, by Oyczyznę oswobodził z srogich naiezdników; by sobie zabeśpieczył wolność, całość i niepodległość. Wam, dzielni Rycerze, powierzył to dzieło; niezawodźcież ufności iego. W ręku waszych, w odwadze waszey, są przyszłe losy Oyczyzny: zwalczycie nieprzyiacioł, będzie ona wolną i wy w niey szczęśliwi; dacie się pokonać, zgubicie Polfkę,

zgotuiecie sami sobie niewolą, ucifki, nieszczęścia, będzie srogi i okrutny nieprzyiaciel przewodził nad wami, iak nad podbitym i do więz ftworzonym Narodem. Obfite dary, któremi opatrzność obdarzyła ziemię Polfką, ftaną się łupem nieprzyiacioł; oni ie zagarną, wam się tylko wftyd i nędza zoftanie Ale znam nadto wrodzoną Polakowi waleczność, i dalęka ieft odemnie myśl tak okropna. Chcieycie tylko zwyciężyć, a zwyciężycie niechybnie; chcieycie być wolnemi, a będziecie niemi! Wiedźcie, że nieprzyiaciel w ten czas ieft tylko śmiałym, kiedy wy lękliwemi iefteście Mamy tyle świeżych dowodów, że ilekroć żołnierz nasz wzgardził niebeśpieczeńftwem, zwyciężał, i nieznał co ftrata; ilekroć sromotnie tył podawał, ścigała go śmierć, zniszczenie i hańba gorsza nad wszyftko Czas ieft ieszcze nadgrodzić poniesioną klęfkę, zafłużyć sobie na fławę i wdzięczność Narodu. Tak ieft, koledzy! Naród ten wdzięcznym będzie dla was: imieniem iego zaręczam wam, iż ci wszyscy officerowie i żołnierze, którzy męztwem swym przyłożą się do zwalczenia nieprzyiacioł, i oswobodzenia Oyczyzny, iż ci wszyscy, mówię, będą mieli wydzieloną sobie z dóbr narodowych ziemię, dziedzictwem nadaną; gdzie po trudach i znoiach, okryci fławą i błogofławieńftwy współ-ziomków, spokoynie dni swoie pędzić będą. Taką walecznym mężom, imieniem Oyczyzny, przyrzekam i zaręczam nadgrodę. A ieźliby się boiaźliwi znaydować ieszcze mogli, żeby wcześnie wiedzieli, co ich czeka; zalecam G. M. kommenderuiącemu *Sierakowfkiemu*, aby przed każdą akcyą wykomenderował część piechoty i armat dwie kartaczami nabitych, które w tyle linii umieszczone, do uciekaiących z pola ftrzelać będą: niech giną raczey od swoich, wyrodki niegodne imienia Polfkiego, niżby ucieczką swą gubić mieli Oyczyznę, i hańbić fławę oręża Polfkiego. Nadto ogłosi G. M. komenderuiący, iż ktobykolwiek pod czas boiu, czy officer,

czy żołnierz trwożyć miał korpusa, ktoby krzyczał: że tył nam wzięto, żeśmy przecięci, żeśmy zgubieni; takowy nieodwłocznie wzięty, w łańcuszki okuty, a po skończoney bitwie przez sztandrecht sądzony; i za przekonaniem, rozstrzelany być ma. Generał *Sierakowski* poda mi listę dystyngwuiących się officerow i żołnierzy, iako też nieodwłocznie wykomenderuie sztandrecht na tych, co uciekali z placu bitwy. Komendanci pod sumnieniem i honorem podadzą imiona wszystkich tych, którzy w bitwie powinności swych nie pełnili. Nie donoszący o tym rzetelnie, kassacyą karany będzie. Generał - Major *Sierakowski*, będzie miał komendę nad całą dywizyą; i wspólnie z Generałem-Majorem *Kamińskim*, zarządzać ma tak iazdą, iak i piechotą. Generał - Major *Hauman*, powraca do korpusu pod *Warszawą*. — Bracia i koledzy! którzyście, czyli to ze mną, czyli w innych bitwach walczyli z honorem, za wspólną Oyczyznę i święte iey swobody; powtarzam wam raz ieszcze podziękowania moie; zachęcam was do odwagi w boiu, do stateczności w trudach i pracach. Wszechmocny wesprze potężnym ramieniem swoim oręż nasz, i okrutnych pognębi nieprzyiacioł. Skończą się krwawe bitwy i znoie nasze; powstanie luba Oyczyzna w całey swoiey świetności; poniesione za nią trudy staną się na ów czas, naymilszym wspomnieniem, staną się słodyczą reszty dni naszych. Ja nie zapomnę was w całym życiu moim. Każdy cnotliwy, każdy odważny, nieprzestanie bydź nigdy kolegą i przyiacielem moim.

Nadgrody dla dystyngwuiących się z dywizyi G. M. Sierakowskiego.

N. Naczelnik dystyngwuiącego się pod *Krupczycami* i *Terespolem* Majora *Kosmowskiego*, zaszczycił obrączką złotą pod Nrem 58. Xiędza zaś kapelana gwardyi konney Koron: który w czasie bitwy, i mo-

wą i przykładem zachęcał żołnierzy, udarował zegarkiem złotym z repetycyami.

Sztandrecht na tych officerów z Dywizyi G. M. Sierakowskiego, co z placu bitwy uszli.

Działo się w obozie pod W[illegible]iowem dnia 27. Miesiąca Września 1794. Roku.

Na mocy rozkazu Naywyższego siły zbroyney narodowey Naczelnika, wykomenderowani do sztandrechtu, na officerow tych, którzy z placu bitwy haniebnie uszli, przytomnych lub nieprzytomnych.

Generał maior *Kniaziewicz*, brygadyer *Kopeć*, pułkownik *Sobecki*, podpułkownik *Zaręba*, maior *Russecki*, kapitan audytor *Słomczyński*.

W czasie wyznaczonym, dzieło swoie rozpoczęli, i też tak dla niepodanych od każdego szczególnie korpusu komendanta *species facti*, iako nastąpionego marszu, aż do dnia 30. przedłużyli.

D. 30. podane zostały *species facti*, obwiniaiące officerow od gwardyi konney koronney: podpułkownika *Zieleniewskiego*, Chorążego *Szuberta* i *Orłowskiego*, od pułku 5. lekkiey iazdy maiora *Karłowskiego*. Od gwardyi pieszey koronney chorążego *Zakulskiego*. Od batalionu *Raffałowicza* chorążego *Wysockiego*, nieprzytomnego, iednych z akcyi pod *Krupczycami*, innych z pod *Brześcia* uszłych; z ktorych rozważnie przeyrzanych, za poprzedzaiącą każdego w szczególności obwinionego na zapytanie odpowiedzią, następuiący uformowali wyrok.

A nayprzod obywatela maiora z pułku piątego lekkiey iazdy *Karłowskiego* w początku akcyi pod *Krupczycami* dość pilnie obowiązek, nie iuż Maiora, lecz bardziey adiutanta przy pułkowniku pełniącego, poźniey zaś (iak świadczy pułkownika *Königa sub lit: A. species fact*) wysłanego na rekognoskowanie, i wraz z flankierami odciętego, przyczyny, iż dalszą retyradę, aż nadto od korpusu diegłą, to iest do *Warszawy*, czynił, i zbliżania się do kolumny zaniedbał sposobu, karze podległym mieć chcą, i onego za taki postępek, zły przykład sprawuiący, na szeregowego, aż do czasu okazać się mogącego w akcyi męztwa degraduią. Po okazaniu ktorego, za świadectwem kommenderuiącego powrot, do teyże samey rangi rzeczonemu obywatelowi *Karłowskiemu* ostrzegaią.

Co do osob podporucznika *Zieleniewskiego*, chorążych *Szuberta i Orłowskiego*, od Regimentu Gwardyi konney Koronney.—

F

Tu opuszczono trzy wiersze:

Co do osoby obywatela <u>Wysockiego</u> chorążego, od batalionu Raffałowicza, w czasie wyroku do korpusu przybytego.

bert
cyi
miaſ
niew
łouſ
pusu
karę
nośc
tu d

ment

o żad
to t
znay
ani
ry u

sub
w sa
dług
nak
zdra
łow
przy
dnyn
go c
od r
ut s

Bryg
Zare
to.—

A
kow
rowle
do g

1794.

Gdy obywatele porucznik *Zieleniewſkiego*, chorąży *Szubert*, w czaſie akcyi pod *Brześciem*, chorąży *Orłowſki* w akcyi pod *Krupczycami* po naſtąpionym rozbiciu regimentu, zamiaſt uczynienia do korpusu retyrady, iedni, to ieſt *Zieleniewſki i Szubert*, aż do *Warszawy*, trzeci zaś chorąży *Orłowſki* do *Białły*, nieczyniąc dokładney o exyſtencyi korpusu wiadomości, retyrowali ſię; zaczym i tych na podobnąż karę zaſługuiących, wykomenderowani, każdego w szczególności na proſtego żołnierza, z podobnym oſtrzeżeniem zwrotu do rangi za okazaniem męſtwa degraduią.

Co do osoby obywatela *Zakulſkiego*, chorążego od regimentu gwardyi pieſzey koronney:

Ponieważ *ſpecies facti ſub lit: D* chorążego *Zakulſkiego*, o żaden nie obwinia w akcyi pod *Brześciem* wyſtępek, który za to tylko, iż po akcyi nieśpiesznie dążył: chociaż z początku znaydował ſię, aresztowany ieſt; przeto iako nieobwinionego ani o uyście, ani o nieprzyzwoite cofanie ſię wolnym od kary uznaią.

Lubo przeſtępſtwo tego obywatela, podług *ſpecies facti, sub lit: F.* iako to uſuńięcie ſię z batalionu od *Sztandaru*; w samym początku akcyi pod *Brześciem*, ieſt wielkie, i podług praw woyſkowych na karę śmierci zaſługuie, gdy iednak z wyznania obwinionego okazuie ſię, iż nie z bojaźni lub zdrady, lecz bardziey z nieznaiomości obowiązku i artykułow woyſkowych, ile człowiek cywilny i świeżo do batalionu przyszły, takowy błąd popełnił; która to okoliczność niegodnym bardziey rangi, niż umyślnie wykraczaiącym rzeczonego chorążego czyni, zaczym iako niezdolnego, na zawsze od rangi odsądzaiąc, kaſsacyą za karę przeznaczaią. Dan *ut supra.*

Karol Kniaziewicz Generał Maior — Jozef Kopeć Bryg: Brygady Petehor: — A. Sobecki Pułk wnik P S. — Floryan Zaremba Podpuł: Rntu 7go. — M. Ruſ oцki Maior Rntu 1o. — Franciszek Słomczyńſki Kapit: Audytor Rntu 10go.—

APPROBATA

Approbuię dekret, z obserwacyą, iż uchybienie obowiązkow żołnierza dla kraiu, ieſt naywiększy wyſtępek, i nayśurowiey bydź powinien karany, zalecam exekucyą i podanie do gazet dekretu tegoż ſztandrechtu.

Dan w obozie pod *Mokotowem* dnia 3. Października 1794. Roku.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY

Z Frankfurtu 9. Września. Na podany memoryał do Konwencyi d. 28. Sierp: przez P. *Roche* Kommissarza Elektora Ryńskiego o niektóre popełnione zdrożności, tudzież względem kurrencyi fałszywych assygnat w *Cassel*, natychmiaft od Konwencyi aresztowany został deputowany *Hentz* i wyznaczona do roztrząśnienia sprawy Kommissya maiąca przybyć do *Lupontu*, a nadgrodzenie szkod zaręczone, Słychać że Deputacya ocalenia ułożyła wkroczenie woyfk w cyrkuł *Szwabski*.

SZWAYCARYA.

Z Lausanne d. 2. Wrześn a Dowodzca partyi Góry w *Genewie* nazwiskiem *Wutel* 3go p. m. rozstrzelanym został. Francuzki Rezydent *Soulavie* sekretnie ztamtąd wyiechał, a po nim obiął mieysce Kommissarz Narodowy *Dosset*, który natychmiaft wie u pouwalniać kazał więźniów, i ogłosił. iż ma od Wydziału Ocalenia rozkaz aby tak postępował iak się podoba Szwaycarom. Zawieszenie sztandarow Genewenskich wraz z Amerykańskiemi w sali Konwencyi poprzedniczym iest oznaczeniem alliansu Francyi odpornego i zaczepnego z Rzpltą Genewenską

SZWECYA

Z Sztokholmu d. 28. Sierpnia.

Dnia 24. Sierpnia Nagle Admiralicya z Portu *Carlscrona* odebrała rozkaz ode Dworu wyprawienia kilka liniowych okretów i fregat na morze srzodziemne, aby spieszyły dopomagać się u Sycyliiskiego Monarchy krzywdy uczyniłney w ochronie Barona *d'Armfeld*

Przybył tu Kommissarz Francuzki. który przez dwa lata rezydował w Kopenhadze. Ten ma szczegulne zlecenia, iżby traktował z Dworem w interessach ważnych do teraznieyszych okoliczności ściągaiących się.

DODA-

DODATEK Do... N^ru 80.

KORRESPONDENTA
NARODOWEGO Y ZAGRANICZNEGO.

z Warszawy d. 7. Października 1794.

LIST
Obywatela Wybickiego Pełnomocnika przy Dywizyi G. L. Dąbrowskiego.

NAYWYŻSZA RADO!

Woysko nasze waleczne, połączywszy się z siłą pozostałych województw *Wielkopolskich*, tu w gnieździe oycow naszych wczoray stanęło. Lud i żołnierz, zgromadzony w świątyni Bożey, składał wszechmocności dzięki, że mu oyczyzna wrocona. Oyciec syna, brat brata w tłumie szukał, wszyscy naysłodszą rozrzewnieni czułością, widząc się znowu na łonie swey matki, łzy ronili. Tak właśnie z ciemnego więzienia na świat wyprowadzony oyciec szuka swych dziatek, tuli do serca, i zamiast słów, łzy daie! Widok ten przechodzi wszystek opis. Widok Bogu miły! widok dla świata wielki! Człowiek narażaiący się na wszystkie niebespieczeństwa, niosący wszystko w ofierze dla swoiey Oyczyzny! Wiek, zdrowie, maiątek niewstrzymał zapału. Muszę oddać sprawiedliwość tym tu woiewodztwom, że iedni wiekiem ztłoczeni, drudzy słabością zdrowia, wielu naywiększe tu maiątki dziedziczący szli w szeregu, prostego żołnierza czynili służbę, rownie znim w marszu znosili niewygody. Naywyższa Rado! niemogłem ci tego zataić, bo to iest iedno; z czego wszystkę pomyślność dla naszey oyczyzny wrożę. Nie znaią wszyscy sztuki woiowania. To był błąd edukacyi naszey, ale znaią wszyscy potrzebę ulegania generałowi komenderuiącemu a to iest charakter i cnota Republikanina

Nie mogę Radzie o zwycięztwach poźnieyſzych na nieprzyiacielu donieść, bo po pierwſzych porażkach, i po pierwſzym naſzym przeyściu *Bzury i Warty*, nieprzyiaciel przeſtał napadać na śiłę zbroyną powſtałych woiewodztw, chroni się ſpotkania z nami. Idą go ścigać i ſzukać waleczni naſi generałowie *Madaliński i Dąbrowski*.

Dan w obozie pod *Gnieznem*, dnia 28 Września, 1794. Roku.

Wybicki pełnomocnik Rady

Excerpt z Raportu Obywatela X. Tomaszewſkiego Pełnomocnika do Woiewodztwa Lubelſkiego dnia 30 Września z Markuszowa.

Dnia 28. podiazd *Auſtryacki* zbliżył śię o połtory mile od *Lublina*, ale za ukazaniem śię im komendy *Polſkiey*, znowu do *Piaſkòw* śię cofnął. Poniedziałek był dniem rozwagi dla ſtron obydwòch. *Auſtracy* oświadczyli naſzym, iż maią rozkaz wniyść do miaſta; naſi nawzaiem odkazali śię, że maią ordynans i determinacyą bronić im wniyścia. Stanęła zatym pod bronią piechota *Auſtryacka* z 2. armatami, i iazda do 300. koni maiąca. Nasz podiazd niezawierał iak kilkadzieśiąt kawaleryi z nowo zaciężnych zaſtępcow i ochotników, maiąc w aſsekuracyi obywatela *Deniſkę* z kommendą nie licznieyſzą nad podiazd. Gdy *Auſtryacy* niezważaiąc na zapowiedziany odpór, poſtępować chcieli, przyszło do ſpotkania śię. Lecz za pierwſzym uderzeniem naſzych, *Auſtryacy* schronili śię do laſu, zkąd znowu wypadłſzy, śilnie na naſzych natarli, ale śilniey odparci zoſtali, z ſtratą kilku ludzi i kilkunaſtu koni, które śię nam w zdobyczy doſtały. Po akcyi tey *Auſtryacy* powrócili do *Piaſkow*, a naśi maią śię na pilney baczności, determinowani będąc, poki moc ich wydoła, bronić *Auſtryakom* wniyścia do *Lublina*, a ſpodziewaiąc śię wſparcia od generała *Ponińſkiego*. Z tym wſzyſtkim kommiſsya porzadkowa ſądziła bydź obowiązkiem roztropności, zoſtawiwſzy 7. oſób z pomiędzy śiebie dla porządku i czynności do mieyſca przywiązanych, przenieść śię wraz z exakcyą do *Markuszowa*, gdzie też kantoniści, bagaże i konie transportowane zoſtały.

Obywatel *Korn*, ieden z cnotliwych i czynnych komiſarzów *Lubelſkich*, opuſzczaiąc ſwóy dom, dzieci i handel, wziął

na się obowiązek konwoiowania transportu drugiego z Lu[illegible]na; w którym zawiera się gotowizny z podatkow woiewodzkich, blisko 200,000. złł: i z okładem 1000. grzywien srebra, przytym kosżul, sukman, kożuchow, butow na 5. wozach, i sukna postawow kilkanaście w podatku przyiętych.

ROZKAZ NAYWYZSZEGO NACZELNIKA

Do woyska Litewskiego dnia 30. Września 1794. roku, w Grodnie wydany.

Czego od dawna, koledzy i współ-obywatele moi, tak gorąco i usilnie pragnąłem; tym okoliczności, aż dziś dopiero, cieszyć mi się dozwoliły. Oglądam was nakoniec, dzielni woiownicy; a patrząc na zbroyne szyki Rycerstwa *Litewskiego*, patrząc na obywatelów, z któremi los pozwolił mi na iedney urodzić się ziemi, patrząc nadewszystko na ludzi, walczących w nayświętszey sprawie, bo w sprawie skrzywdzoney i rozszarpaney Oyczyzny naszey: iakie uczucia widok ten w sercu mym wzbudza, usta żołnierza, szczerość i prawdę kochaiącego, wiernie wam tłumaczę. Bracia i towarzysze moi! ieżeli dotąd skutki trudów i walek waszych, nieodpowiadały zupełnie męztwu i śmiałości ludu wolnego; nie przypisuię ia tego przewyższaiącey waleczności nieprzyiacioł; mniey ieszcze niedostatkowi odwagi w was samych (bo cóż iest mężnieyszego nad woysko Polskie?): ale przypisuię to nieufności w własnych swych siłach i odwadze; tym to fałszywym i nieszczęsnym o potędze nieprzyiacielskiey wrażeniom, które fatalność iakaś rozsiała wśród hufców waszych. Żołnierze waleczni i wolni! strzeżcie się tych mylnych i krzywdzących was mniemań; oddalaycie ie od serc waszych: są one niegodne ludzi wolnych; zamiast zwycięstw i chwały, zgubę wam i hańbę gotuią. Pomniycie, ile przodkowie nasi, ile wy sami, rozpraszaliście i zwyciężali lud ten, który osoby boiaźliwe i nieprzyiazne Oyczyznie, tak potężnym sta-

ą się wam okazywać? Kilka tysięcy przodków waszych, potrafiło zawoiować całe Państwo *Moskiewskie*; przywieść w okowach Carów iego, i wyznaczać im panuiących; a wy potomkowie tychże samych Polaków, wątpić możecie, że walcząc za Oyczyznę, za wolność, za domy, krewnych i przyiacioł waszych, nie złamiecie, nie zwyciężycie tych kup drapieżnych, które w zatrwożeniu tylko waszym, i zwycięstwa swe, i korzyści zakładaią? Pokażcie się im tylko śmiałemi, nie ustępuycie i kroku z placu bitwy, wytrzymaycie tylko pierwszą ich natarczywość; a uyrzycie, zaręczam was, iak haniebnie pierzchać będą. Pamiętaycie, powtarzam, że w iedney odwadze i stałości, Oyczyzna swą całość, wy wolność i uszczęśliwienie, pokładać powinniście; że nie broniąc wszelkiemi siłami kraiu swego, w obcym panowaniu ściągnęlibyście na siebie niewolą, smutek, nędzę, i wzgardę świata całego. Ostrzegam więc woysko całe, iż ktokolwiekby go trwożył, czy to utrzymuiąc w mowie, że Moskalom niepodobna się oprzeć, czy to w czasie boiu krzycząc, że tył nam biorą, żeśmy przerznięci, i tym podobnie; takowy za doniesieniem komendzie, w łańcuszki okuty, pod sztandrecht podany, i za przekonaniem, rozstrzelany bydź ma. Zalecam Generałowi komenderuiącemu *Mokronowskiemu*, aby w czasie bitwy wykomenderował część piechoty z armatami, kartaczami nabitemi, które w tyle linii umieszczone, do uciekaiących strzelać maią. Niech wie każdy, że idąc naprzód, zwycięstwo i sławę otrzyma; że tył haniebnie podaiąc, wstyd i śmierć niechybną napotka. Jeśliby w służących woyskowo, znaydować się mogli tacy, którzy się przekonali, że Moskalow pobić nie można, którym oboiętna iest Oyczyzna, oboiętna i wolność i sława; niech tacy wcześnie zgłoszą się o uwolnienie swoie od służby; niech nie zabieraią mieysca walecznym; niech w czasie bitwy pierzchaniem drugich nietrwożą. Wstydno iest bowiem, dla każdego mę-

szczyzny uciekać; ale dla wolnego człowieka, [...] dno iest nawet pomyślić o ucieczce. Z żalem serca moiego przychodzi mi ftanowić te surowe przepisy, ale głos Oyczyzny i całość iey, nakazuią ie koniecznie. Mówiłem do boiaźliwych, którzy bodayby się nigdy nieznaydowali; mówię teraz do was Rycerze waleczni! którzyście dopełniali obowiązków odważnych żołnierzy, i cnotliwych obywatelów; ktòrzyście aż do brzegów morfkich pędzili nieprzyiaciela, i tam go rozpraszali, ktòrzyście w tylu innych bitwach rozszerzali flawę imienia Polfkiego. Przyimiycie przez ufta moie, nayczulszą wdzięczność Narodu. I wam, i tym wszyftkim, którzy śmiało i mężnie walczyć będą, przyrzekam i zaręczam imieniem Oyczyzny, iż ta los i uszczęśliwienie wasze, na zawsze zabezpieczyć pragnie; oświadczam, iż po fkończoney woynie, i oswobodzeniu z niewoli kraiu naszego, każdy officer, każdy żołnierz, co chwalebnie i mężnie dopełni obowiązków swoich, odbierze w nadgrodę wydzieloną z dóbr Narodowych część ziemi, i tę na zawsze dziedzictwem posiadać będzie. Dla większey zaś pewności, zaręczenia takowych nadgrod, zaraz im na piśmie wydane będą. Raz wam ieszcze powtarzam, bracia i koledzy moi! iż iedynie w odwadze i ftałości waszey spoczywa uszczęśliwienie i Oyczyzny i was samych.

Chcąc zapobiedz dalszemu nieporządkowi kass korpusowych, weyrzyć oraz, iak obracane dotąd były pieniądze; żywności, furaże, i inne dary, tak hoynie od gorliwych obywateli na woyfko łożone, zalecam Generałowi komen: Mokronowskiemu, aby wybrał trzech officerow, ktòrzy, z wyznaczonemi na to od Deputacyi Centralney osobami, obliKwidują wszyftkie korpusa, i ściśle wniydą, iak były użyte, i gdzie się podziały tak pieniądze, jakoteż ludzie, konie, fkory, i wszyftkie rekwizyta. Odtąd żadne korpus całkowitego lenungu nie odbierze, póki luftracyi i likwidacyi swey z zeszłego miesiąca nie zakończy. Generał komend: wyznaczy sztand-

...cht, który zawsze gotowy będzie na sadzenie wszelkich wykroczeń i skarg, zachodzić mogących; karę tylko smierci i kassacyi z infamią, sobie do approbaty zostawuiąc, moc exekwowania wszystkich innych oddaię Generałowi Kom: *Mokronowskiemu*. Tenże Generał Komenn: odda kommendę nad iedną dywizyą G. L. *Wawrzeckiemu* wspolnie z G. L. *Giedroyciem*. Zegnam was, dzielni koledzy moi! Bogu i waleczności waszey poruczam losy oyczyzny; zalecam wam iedność, odwagę i stałość. Zachowaycie te cnoty: a zasłużycie sobie na słodkie i chlubne imie obrońców i oswobodzicielów oyczyzny.

Nadgrody dla dystyngwuiących się, rozdane w Grodnie.

Naywyższy Naczelnik rozdał w Grodnie złote obrączki następuiącym Officerom: G. L. K. *Mokronowskiemu* Nro 59. G. L. *Wawrzeckiemu* Nro 46. G. L. *Jasińskiemu* Nro 37. Maiorowi *Korsakowi*, Nro 41. G. L. *Gedroyciowi* Nro . . . Pułkownikowi *Haumanowi* Nro 57. Porucznikowi *Horňowskiemu*, za mężną obronę *Wilna* w czasie pierwszego attaku, obrączkę Nro 58 i awans. Obywatelom miasta *Radzimina*: *Łabanowskiemu* i *Jasińskiemu*, za wypędzenie Moskalów i zabranie im powozek, iednemu złoty zegarek, drugiemu ta... ...rę złotą.

HISZPANIA.

...*Madrytu* 20. *Sierpnia*. Nie mogąc pokonać ...ow, mściemy się przynaymniey, lub od Nie...wamy zemsty nad samemi ich zwycięztwami. ...2. przednieyszych Officerow, którzy poddali ...om *Collioure*, skazał na dwu letnią w garnizo... brzegach Afryki na żołdzie w randze gemey... ...izbę, a ieśli niechcieliby przyiąć tego wyro...y podpadać muszą pod sąd kriegsrechtowy. ...weyściu Francuzow do *Biscaia*, Xiąże *Alcudia*

rwszy Minifter wydał Manifeſt naſtępuiący: „ Przy „pomniycie sobie Hiszpani, że to się biiecie za sprawę Boga i oyczyznę. Bóg pobłogosławi orężowi naszemu, abyście go tylko z nabożnym sercem wzywali, a Król sam stanie na czele swoiego ludu, i całą przy dworze swoim okazałość zmnieyszy, aby „nie uciſkać ludu nowemi podatkami. „ Jakoż nakazano iuż po wszyſtkich w Króleſtwie Kościołach 9cio dniowe publiczne suplikacye. A flotta nasza, która pod Admirałem *Langara* wyszła na srodziemne morze obeymuie 100,000. woyſka. Admirał też Boria z eſkadrą swoią przybył iuż do Ferrol. Lecz w okręcie Magnanimo od 74. armat, który zawadziwszy o ſkopuł zatonął, lubo ekwipaż wyratowanym zoſtał, wielką iednak mamy ſtratę.

SZWECYA.

Z Sztokolmu dnia 6. Września. Od początku Roku tego ciągnąca się *Barona d'Armfeldt* sprawa, nie tylko wytyka więcey niż prywatnych osob i domowey intrygi winę, lecz nadto, raz przez wciągnienie do niey należących niektórych Europeyſkich Dworow, powtóre przez wywdzięczenie się innym wolnym Narodom za przyłożenie się do odkrycia iey iſtoty, potrzecie przez baczność na polityczne układy, iakie odtąd Dworowi Szwedzkiemu i z kim przedsięwziąć wypadnie, nową rokuie poſtać woiennych w Europie obrótow.

W pierwszym rzędzie takich mocarſtw okazuie się być Moſkwa i Dwor Neapolitańſki. Z których, tamta pobudzona otuchą dawnieyszey nad Polſką przemocney gwarancyi, gdy w Szwecyi nie mogła oſtatecznie uzupełnić tylko przez naypodſtępnieysze śrzodki, to ieſt przez nikczemne pierwszego w tym Narodzie osob znaczenia, przekupſtwo, tak podobnież powolny swym zamiarom znalazłszy umyſł w Baronie *d'Armfeldt* i iego przyiaciołach, ułożyła za ich pomocą podbić zupełnie pod swoią przemoc, a nako-

niec i zupełnie zniszczyć Narod Szwedow. Ze zaś Baron *d'Armfeldt*, Poseł to był pełnomocny Szwedzki przy Neapolitańſkim Dworze, właśnie Moſkiewſkiey intrydze poſłużyła sposobność, tak pod urzędownym iego charakterem ukryć swoie podſt py, iak w przypadku odkrycia ich, mieć na pogotowiu pewną dla nich, od Króla Neapolitańſkiego protekcyą. Co sprawiło, że gdy spisek *Armfelta* wyszedł na iaw, Król Neapolitańſki tyle na pozor oboiętnych używał dla *Armfelta* pobłażań, ile Xże Regent Szwedzki przez rozmaite noty odtegoż Dworu wymagał naniego surowości. A tak za iego protekcyą, zdrayca ten oyczyzny swoiey iuż po odwołaniu go z urzędu przez Króla Szwedz: nie tylko w Neapolu, lecz nawet w Wiedniu u Neapolitańſkiego tam Rezydenta przechowywanym był ſkrycie. Lecz wszyſtkie te zdrady tak ſkrycie układano, iż po mimo aresztowania i inkwizycyi przyiacioł *Armfelta*, mało co komu dowiedzionym być mogło.

Aż dopiero za powſtaniem Polſki z przeiętych Moſkieſkiewſkich papierow obiaśniły się okoliczności takowey intrygi, z których oſtrzeżona Szwecya, które to z zagranicznych Mocarſtw i iak daleko ukrytemi są iey nieprzyiaciołami, wzięła się nie tylko przeciw Moſkwie wszelkie do woyny przygotowania poczynić, lecz nawet z Carſkronu wyſłała z potaiemnemi rozkazami nie które liniowe okręta i fregaty pod *Neapol*.

A gdy Szwecya równie Moſkwy nienawidzi, iak ſłabością Neapolitańſkiego Króla gardzi, i gdy wdzięczną ieſt Polszcze, zbliża się moment w którym zechce z przyiaznemi sobie Narodami łączyć się na ich pomoc, aby się do nieprzyiacioł równie swoich, iak i całey ludzkości wytępienia ſkutecznie przyłozyła.